

Poleszak, Sławomir

"Józef Franczak ps. "Lalek". Ostatni partyzant poakowskiego podziemia",
Violetta Gut, Toruń 2004 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 38/2, 208-215

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

jakiegoś stopnia z serbskością, lecz jednak mocno się od reszty Serbów odróżniającą. Kultywują oni specyficzne obyczaje i posługują się archaiczną mową, która w przypadku części Karaszewaków z Rumunii zdradza cechy językowe właściwe bardziej chorwaccyźnie niż serbszczyźnie. Jeszcze obecnie Karaszewacy stosunkowo często noszą wyróżniające ich stroje. Różnią się mentalnością od reszty Serbów i Słowian Południowych, a także od swoich rumuńskich sąsiadów. Przede wszystkim jednak Karaszewacy wyznają katolicyzm. Główną wartością artykułu M. N. Radana nie jest opisanie specyfiki karaszewackiej egzystencji, lecz podjęcie w tekście dociekań mających na celu wskazanie powodów, dla których sami Karaszewacy różnie określają swoją etniczną tożsamość. Biorąc pod uwagę propagandowe wysiłki, jakie podejmowane są względem Karaszewaków z zewnątrz (od lat dziewięćdziesiątych XX w. szczególnie przez Chorwatów), interesującą i zagadkową kwestią jest pełne determinacji uznawanie się przez większą część ludności karaszewackiej (słabo wykształconej, zajmującej się przeważnie uprawą ziemi i pasterstwem) za osobny naród.

Mimo wyróżnienia powyżej kilku artykułów, składających się na recenzowany tom (teksty: K. Promicera, B. Sikimić, P. Hristova, T. Kahla, K.–J. Hermanika, Z. Plaskovicia i M. N. Radana), należy podkreślić, że wysokim poziomem odznaczają się wszystkie zawarte w nim opracowania. Dzięki temu książka jest równa i spójna. O tej drugiej cesze mówić można także dlatego, że zredagowana przez B. Sikimić publikacja, w całości, a więc w każdym z zamieszczonych w niej tekstów, odpowiada postulatowi, czy też całej idei, prowadzenia badań nad fenomenem „ukrytych narodów”. Autorzy znajdujących się w książce tekstów spełnili wymóg posługiwania się określonym multidyscyplinarnym instrumentarium badawczym, które badaniom nad „ukrytymi narodami” przyporządkowane zostało przez jego projektodawców. Istotne jest także to, że wszystkie przygotowane przez nich teksty są porównywalnej długości i charakteryzują się zwięzłością.

Z kwestii technicznych *in plus* odnotować należy fakt, iż w opublikowanych artykułach zastosowano identyczny rodzaj przypisów oraz ujednolicono zapis odsyłaczy bibliograficznych. Za korzystne dla odbiorcy uznać należy również zaopatrzenie książki w streszczenia w języku angielskim (do tekstów w językach południowosłowiańskich) oraz niemieckim (do tekstów napisanych po angielsku).

Wojciech Szczepański
Poznań

Violetta Gut, *Józef Franczak ps. „Lalek”. Ostatni partyzant poakowskiego podziemia*, Toruń 2004, Wydawnictwo Adam Marszałek, ss. 78

Jednym z najważniejszych zagadnień najnowszej historii Polski okresu 1944–1956 były dzieje podziemia niepodległościowego. Chodzi tutaj przede wszystkim o jego rolę, sens istnienia i metody, jakimi komuniści się z nim rozprawili. W pełni niezależne badania naukowe, jakie zostały podjęte po przemianach w 1989 r. i prowadzone nieprzerwanie przez następne kilkanaście lat, doprowadziły do sytuacji, w której — co prawda — nie napisano jeszcze całościowego opracowania tego zagadnienia, ale powstała tak znacząca liczba publikacji, że o podziemiu niepodległościowym wiemy dużo i z każdym dniem dowiadujemy się coraz więcej. Na rynku księgarskim z dość dużą częstotliwością pojawiają się nowe książki dotyczące tego zagadnienia.

Książka Violetty Gut jest próbą całościowego ukazania losów Józefa Franczaka „Lalusia”, „Lalka”, postaci symbolicznej dla polskiego podziemia niepodległościowego. Franczak był

przedstawicielem pokolenia Kolumbów, rocznik 1918. Pochodził z niewielkiej lubelskiej wioski. Przed wojną po skończeniu Szkoły Podchorążych Żandarmerii w Grudziądzu służył jako zawodowy podoficer. Walczył w wojnie 1939 r., dostał się do niewoli sowieckiej, z której zbiegł. Po powrocie w rodzinne strony zaangażował się w działalność konspiracyjną ZWZ–AK, gdzie pełnił funkcję dowódcy drużyny, a następnie dowódcy placówki. W sierpniu 1944 r. został wcielony w szeregi organizowanego przez komunistów Wojska Polskiego, z którego zdezerterował po kilku miesiącach. W początkach 1947 r. związał się z oddziałem partyzanckim kpt. Zdzisława Brońskiego „Uskoka”, gdzie dowodził kilkuosobowym patrolem. Po ciężkich stratach patrolu w okresie 1948–1949 zaczął się samotnie ukrywać, utrzymując łączność z pozostałymi w konspiracji. Po ostatniej akcji z 10 II 1953 r. w Piaszkach, w trakcie której zginął ppor. Stanisław Kuchciewicz „Wiktor” dowodzący pozostałościami oddziału „Uskoka”, „Laluś” przez następne dziesięć lat ukrywał się samotnie, umykając przed pościgiem UB/SB. Wieloletnie wysiłki „bezpieki” zostały ukoronowane 21 X 1963 r., kiedy zakończono grę operacyjną przy użyciu TW „Michał”, a Franczak zginął w walce z funkcjonariuszami SB i ZOMO w miejscowości Majdan Kozic Górnych, w powiecie lubelskim.

Książka Violetty Gut jest opublikowaną pracą magisterską powstałą w 2001 r. pod takim samym tytułem w ramach seminarium magisterskiego Sekcji Historii Wydziału Nauk Historycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, kierowanego przez prof. dr. hab. Ryszarda Bendera.

Recenzowanie wspomnianej pozycji należy rozpocząć od wytknięcia Gut najpoważniejszego błędu, jaki popełniła, publikując tę pracę. W okresie dzielącym zakończenie badań potrzebnych do napisania pracy magisterskiej a jej opublikowaniem minęły trzy lata. W czasie kiedy praca oczekiwała na publikację, Autorka nie przeprowadziła żadnych dodatkowych badań naukowych, które pozwoliłyby jej uniknąć poważnych błędów merytorycznych. Podstawowym błędem jest fakt, że nie przeprowadziła dodatkowej kwerendy, szczególnie zasobu przejętego przez Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie, w którym znajdują się nieudostępniane wcześniej dokumenty. Ponadto ze sformułowania zawartego we wstępie wynika, że Autorka nie miała świadomości, że udostępniony jej materiał archiwalny był dalece niekompletny. To zaniechanie naraziło ją z jednej strony na zarzut nierzetelności badawczej, a z drugiej strony spowodowało — i to jest o wiele gorsze — że o zdradę Józefa Franczaka oskarża niewinnego człowieka. W tym wypadku popełniła ten sam błąd co Henryk Pająk, z tą tylko różnicą, że Pająk pisał swoją książkę dwanaście lat wcześniej¹. Pająk, któremu pracownicy Archiwum Delegatury UOP w Lublinie udostępnili w sposób selektywny niekompletny materiał archiwalny dotyczący rozpracowania Józefa Franczaka, błędnie wydedukował, że za zdradą stał Wacław Beć ze wsi Majdan Kozic Górnych, gospodarz u którego Franczak ukrywał się tuż przed śmiercią. Przekornie można by stwierdzić, że oboje stali się ofiarą działań SB, która w bardzo skuteczny sposób chroniła swoich tajnych współpracowników. Ponadto Pająk, tak jak i Gut, uległ sugestii Czesławy Kasprzak, siostry Franczaka, która była niezbitie przekonana o tym, że za zdradą jej brata stał Wacław Beć. Zresztą nie była w tym sądzie odosobniona, gdyż lokalna społeczność myślała tak samo. Prawdziwe personalia TW „Michała” są znane od momentu opublikowania *Pamiętników* Zdzisława Brońskiego „Uskoka”², a dokładny przebieg rozpracowania Franca-

¹ H. Pająk, *Oni się nigdy nie poddali*, Lublin 1992, s. 237.

² Z. Broński „Uskok”, *Pamiętnik (1941–maj 1949)*, wstęp i oprac., S. Poleszak, Warszawa 2004, s. 295–303.

ka został przedstawiony przez autora poniższej recenzji w artykule opublikowanym w ósmym tomie periodyku „Pamięć i Sprawiedliwość”³.

W zasobach IPN Oddział w Lublinie zachowała się kompletna dokumentacja TW „Michał”. Jest jegoteczka personalna i teczka pracy. Kim więc był TW „Michał”? Stanisław Mazur, bo to on krył się pod tym kryptonimem, pochodził z Wygnanowic, pow. krasnostawski, jego ojciec był bratem ojca Danuty Mazur (narzeczonej Józefa Franczaka, matki ich syna Marka ur. w 1958 r.). Mieszkał w Lublinie, pracował jako stolarz, miał niepracującą żonę i czwórkę dzieci w wieku od 6 do 10 lat. Po raz pierwszy jego personalia pojawiły się w pochodzącym z lipca 1961 r. doniesieniu jednego z tajnych współpracowników wykorzystywanych przez SB do rozpracowania środowiska osób pomagających Franczakowi. Oficerowie SB zainteresowali się jego osobą dopiero na przełomie 1962 i 1963 r. Przeprowadzili wywiad środowiskowy i „zadaniowali” agenturę, aby zbierała o nim informację. Początkowo wykorzystywano go jako „pomoc obywatelską”. W maju 1963 r. pozyskano go formalnie do współpracy. Początkowo nawet oficerowie SB nie pokładali w nim większych nadziei. Jednak przełom nastąpił w sierpniu 1963 r., kiedy TW „Michał” dotarł bezpośrednio do Franczaka. Od tego momentu SB podjęła z Franczakiem grę operacyjną z udziałem tego agenta. Na kilka dni przed śmiercią „Laluś” zatrzymał się w zabudowaniach Waclawa Beca we wsi Majdan Kozic Górnych. 20 X 1963 r. spotkał się z TW „Michałem”. Na spotkanie dowiózł go motocyklem gospodarz, u którego się ukrywał. Tego dnia w okolicy rozlokowana była kilkudziesięciosobowa grupa operacyjna złożona z funkcjonariuszy SB i ZOMO, czekająca na sygnał od TW „Michała”, który wyposażony był w aparaturę podsłuchowo-nadawczą. Jej awaria uniemożliwiła przeprowadzenie operacji. Jednak w trakcie spotkania tajny współpracownik zdołał zorientować się, jaki numer rejestracyjny miał motocykl Waclawa Beca. Dowiedział się również coś nieoś o jego właścicielu. O tym wszystkim następnego dnia powiadomił SB, która sprawdziła w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, że motocykl o podanym numerze faktycznie należał do Beca. Natychmiast uruchomiono grupę operacyjną, która zaskoczyła Franczaka w zabudowaniach Beca. Współpraca SB z TW „Michał” trwała do 11 V 1967 r. Za dostarczone w tym okresie informacje otrzymał gratyfikacje finansowe w wysokości 12 050 zł (w styczniu 1980 r. złożył jeszcze jedno doniesienie, za które otrzymał 1000 zł). Niemal połowę tej sumy (5000 tys. zł) dostał za ustalenie miejsca pobytu Józefa Franczaka.

W kilka dni po śmierci Franczaka SB wysyłała TW „Michała” w miejsca, gdzie wcześniej pozyskiwał informacje na temat poszukiwanego. W trakcie prowadzonych rozmów uzyskiwał wiadomości świadczące o tym, że najbliżsi pomocnicy zabitego, jak i okoliczna ludność byli przekonani, że za zdradą stał Waclaw Beć. Co więcej, on utwierdzał ich w tym przekonaniu.

Recenzowana książka składa się ze wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia, aneksu, bibliografii i indeksu nazwisk i pseudonimów. Jeśli chodzi o wewnętrzną konstrukcję pracy, to odnosi się nieodparte wrażenie, że proporcje między poszczególnymi częściami są poważnie zachwiane. Książka liczy 70 s. tekstu, z tego pierwszych 30 s. składa się na wstęp i pierwszy rozdział (*Akowskie i poakowskie podziemie na Lubelszczyźnie w latach 1943–1947*). Kolejne trzy rozdziały poświęcone są tytułowemu bohaterowi książki: Rozdział II — *Działalność partyzancka Józefa Franczaka ps. „Lalek” do 1963 roku*; Rozdział III — *Przeciwdziałania aparatu bezpie-*

³ S. Poleszak, *Kryptonim „Pozar”. Rozpracowanie i likwidacja ostatniego żołnierza polskiego podziemia niepodległościowego Józefa Franczaka „Lalka”, „Lalusia” (1956–1963)*, w: „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 2 (8), s. 347–376.

czeństwa wobec „Lalka”; Rozdział IV — *Postawa mieszkańców Lubelszczyzny względem Józefa Franczaka*.

Zastrzeżenia wzbudza sam tytuł książki. Odnosi się nieodparte wrażenie, że Autorka niepotrzebnie używa sformułowania „ostatni partyzant poakowskiego podziemia”, należałoby napisać ostatni partyzant lub żołnierz polskiego podziemia niepodległościowego, gdyż użyte przez Gut sformułowanie sugeruje czytelnikowi, że ktoś wywodzący się z innego nurtu podziemia ukrywał się dłużej niż Franczak.

Zbierając materiały do pracy magisterskiej, Autorka opierała się przede wszystkim na dotychczasowej literaturze przedmiotu, selektywnie udostępnianych dokumentach w Archiwum Delegatury UOP w Lublinie oraz relacjach, które zebrała samodzielnie (dwie) oraz pochodzących z filmu o Józefie Franczaku wyemitowanym w 1996 r. w Telewizji Polskiej. Dziwi niewykorzystanie przez Autorkę akt procesowych Wojskowego Sądu Rejonowego w Lublinie i Sądu Wojewódzkiego, wśród których znajdują się liczne akta osób skazanych za działalność w szeregach oddziału kpt. Zdzisława Brońskiego „Uskoka” bądź też za współpracę z oddziałem „Uskoka” i samym Józefem Franczakiem. Zastanawia też fakt, że Autorka zebrała samodzielnie jedynie dwie relacje.

Pewne zastrzeżenia wzbudza stopień wykorzystania literatury przedmiotu. Opisując dzieje konspiracji antyniemieckiej i antykomunistycznej, Autorka pominęła bardzo istotny z punktu widzenia opisywanego problemu zbiór artykułów: *Podziemie zbrojne na Lubelszczyźnie wobec dwóch totalitaryzmów 1939–1956*⁴. Kilka z zamieszczonych tam artykułów powinno stanowić dla Autorki podstawę bibliograficzną. Są to opracowania Jacka Wołoszyna (*Charakterystyka niemieckiej i sowieckiej polityki terroru wobec społeczeństwa i podziemia zbrojnego na Lubelszczyźnie w latach 1939–1947*), Janusza Wrony (*Antytotalitarna opozycja polityczna na Lubelszczyźnie — utopia czy polityczny realizm*), Leszka Pietrzaka (*Amnestia 1947 roku i jej wykonanie przez organa bezpieczeństwa*), Jarosława Kopińskiego (*„Ostatni Mohikanie”. Antytotalitarne podziemie na Lubelszczyźnie po 1947 roku*). Autorka, pisząc passus o Delegaturze Zagranicznej WiN, nie przywołała najważniejszej pozycji traktującej o tym zagadnieniu, czyli opracowania Stanisława Jana Rostworowskiego⁵. Z kolei opisując dzieje konspiracji powojennej na Lubelszczyźnie, pominęła książkę Jarosława Kopińskiego traktującą o losach podziemia niepodległościowego na Podlasiu⁶, a także dwutomowe wydawnictwo Zofii Leszczyńskiej dotyczące osób skazanych na karę śmierci przez sądy wojskowe na Lubelszczyźnie⁷.

Warto również zwrócić uwagę na jedną z relacji, którą zebrała Autorka i na którą kilkakrotnie się powołuje. Jej rozmówcą był Jan Lipa, długoletni pomocnik Józefa Franczaka. Na s. 65 Autorka zamieściła najbardziej charakterystyczny fragment jego relacji. Traktuje on o tym, jak funkcjonariusze SB próbowali go zwerbować, jak go zastraszała i proponowali olbrzymią sumę pieniędzy za wskazanie miejsca pobytu Franczaka. Rozmówca Autorki nie wspominał o tym, a sama Gut tego nie sprawdziła, że Jan Lipa został pozyskany do współpracy 29 XI 1959 r. Werbunku dokonał zastępca naczelnika Wydziału III SB KW MO w Lublinie mjr Bronisław Świta oraz kierownik Grupy II tegoż wydziału por. Ryszard Trąbka. Jak wynika z raportów dotyczących przebiegu „operacji werbunkowej”, była ona najbardziej brutalna w trakcie całej ope-

⁴ *Podziemie zbrojne na Lubelszczyźnie wobec dwóch totalitaryzmów 1939–1956*, red. S. Poleszak, A. Puławski, Warszawa 2002.

⁵ „Dardanele”. *Delegatura WiN za granicą (1946–1949)*, red. S. J. Rostworowski, Wrocław 2000.

⁶ J. Kopiński, *Konspiracja akowska i poakowska na terenie inspektoratu rejonowego „Radzyń Podlaski” w latach 1944–1956*, Biała Podlaska 1998.

⁷ Z. Leszczyńska, *Ginę za to, co człowiek najbardziej ukochać może*, t. I–II, Lublin 1998, 2003.

racji przeciwko Franczakowi. Lipę wezwano do KW MO w Lublinie. „Rozmowa werbunkowa” trwała nieprzerwanie przez dwie doby. Wobec nieprzejednanego oporu, zagrożono mu, że jego córka, która w tym czasie uczęszczała do Liceum Pedagogicznego w Piaskach, będzie miała trudności w nauce, a jego gospodarstwo rolne zostanie finansowo zrujnowane. Kiedy i te argumenty nie skłoniły go do zmiany zdania, esbecy postanowili wkroczyć w sferę jego spraw intymnych, co przyniosło zamierzony cel. Po podpisaniu deklaracji o współpracy nadano mu ps. „Antoni”. W opinii SB mógł on w krótkim czasie doprowadzić do likwidacji Franczaka. Ale SB nie miała z niego pożytku, już po kilku spotkaniach zaczął odwoływać wcześniejsze zeznania, ponadto, jak później ustalono, celowo zdekonspirował się przed swoją żoną i sąsiadami. Co więcej, w uzgodnieniu z Franczakiem podjął grę z SB. Nie zgłaszał się na umówione z oficerami SB spotkania. Współpraca była kontynuowana z przerwami do 15 VI 1962 r., kiedy ją zerwano z powodu „dwulicowości agenta”. W czasie współpracy dostarczył 16 informacji. Nie otrzymywał żadnego wynagrodzenia⁸. Ten przykład pokazuje, z jaką ostrożnością należy podchodzić do relacji bezpośrednich uczestników wydarzeń. Ponadto historyk powinien w sposób jak najbardziej pełny konfrontować tego typu źródło z innymi dostępnymi materiałami.

Na kartach swojej książki Gut popełnia liczne błędy merytoryczne i podaje niepełne informacje:

Rozdział I:

- s. 13 — dowódca zgrupowania partyzanckiego „Orlik” to nie Biernaciak, ale Bernaciak;
- s. 19 — według zawartej informacji WUBP w Lublinie kierował kpt. Faustyn Grzybowski. Niestety Gut nie podaje daty. W rzeczywistości wspomniany Grzybowski był jednym z trzynastu kierowników/szefów tego urzędu, którzy nim dowodzili w okresie 1944–1956. Grzybowski (w czasie pełnienia funkcji w Lublinie miał stopień mjr/ppłk, a nie kpt.) kierował urzędem w okresie od 16 I do 30 XI 1945 r.;
- s. 20 — wiosną 1945 r. Wojska Wewnętrzne nie zostały — jak pisze Gut — przemianowane na Korpus Bezpieczeństwa Publicznego (KBP), ale na Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW);
- s. 19–20 — opisując udział NKWD w procesie zwalczania podziemia niepodległościowego, Autorka ani słowem nie wspomina o specjalnie do tego celu powołanej 64. Zbiorczej Dywizji NKWD;
- s. 23 — opisując oddział por. Leona Taraszkiewicza „Jastrzębia”, operujący w powiatach włodawskim i chełmskim, Autorka w przypisie powołuje się na opracowanie MSW z lat 60.⁹, a przecież jest chociażby biogram „Jastrzębia” opublikowany w Słowniku biograficznym wydanym przez IPN¹⁰;
- s. 26 — informacja, że w połowie 1946 r. zgrupowaniu mjr. Hieronima Dekutowskiemu „Zapory” podporządkował się oddział „Jastrzębia”. Nie ma natomiast informacji, o kogo chodzi. Domniemywać należy, że mowa o wspomnianym wcześniej Taraszkiewiczu, ale jego oddział nigdy nie podlegał organizacyjnie zgrupowaniu „Zapory”;

⁸ S. Poleszak, *Kryptonim „Pożar”...*, s. 359–360; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie, 0017/1341, t. 1–2, Teczka tajnego współpracownika „Antoniego”.

⁹ *Informator o nielegalnych, antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944–1956*, Lublin 1993.

¹⁰ J. Bataszew, *Taraszkiewicz Leon (1924–1947)*, w: *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. I, Warszawa 2002, s. 472–474.

- s. 28 — Autorka uważa, że „W 1947 roku zmieniła się sytuacja polityczna w Polsce. Był to również rok przełomowy dla poakowskiego podziemia”. Jest to zdanie prawdziwe, ale niepełne. Był to rok przełomowy nie tylko dla podziemia poakowskiego, ale w ogóle dla całego podziemia niepodległościowego;
- s. 29 — Autorka autorytatywnie stwierdza, że „Amnestia z wiosny 1947 r. położyła kres wojnie domowej, jaka toczyła się na ziemiach polskich po przejęciu władzy przez komunistów”. Nie wyjaśniła czytelnikowi, dlaczego uważa, że w tym okresie w Polsce trwała wojna domowa. Nie bierze pod uwagę, że praktycznie przez całe ostatnie piętnastolecie wśród historyków trwa spór o to, czy faktycznie była to wojna domowa. Autorka nie odsyła czytelnika do podstawowej literatury na ten temat.

Rozdział II:

- s. 30 — Autorka pisze „W kwietniu [chodzi o 1947 r. — S. P.] rozpoczęły się aresztowania i egzekucje partyzantów, którzy zaufali komunistom”. Tezy tej nie popiera żadnymi przykładami. Przypomnieć należy, że amnestia trwała do 25 IV 1947 r. Nie są znane przypadki rozstrzeliwania ujawnionych żołnierzy podziemia jeszcze w trakcie amnestii;
- s. 30 — Autorka pisze, że „Kwiecień 1947 roku nie oznaczał końca konspiracji. Pozostały jeszcze grupy poakowskich partyzantów”. Podobnie jak wcześniej, Autorka niepotrzebnie ogranicza to stwierdzenie do podziemia poakowskiego. Należy pamiętać, że pozostały oddziały wywodzące się z podziemia narodowego oraz te, które już wcześniej nie miały żadnej afiliacji lub też żadnej przynależności organizacyjnej. Poza tym szkoda, że Autorka nie postarała się nakreślić bardziej szczegółowego obrazu konspiratorów, którzy pozostali w podziemiu na Lubelszczyźnie po amnestii z wiosny 1947 r.;
- s. 31 — Autorka twierdzi, że po aresztowaniu „Zapory” dowództwo nad operującymi oddziałami zbrojnymi „na terenie Okręgu Lublin objął «Uskok», zgodnie z rozkazem «Zapory» z 12 IX 1947 roku”. Jednak treść przywoływanego rozkazu mówi co innego. Otóż wynika z niego, że „Uskok” objął dowództwo nad grupami zbrojnymi operującymi na północ od Lublina, z kolei nad grupami operującymi na południe od Lublina komendę miał objąć por. Mieczysław Pruszkiewicz „Kędziorek”. „Zapora” „rozdysponowywał” dawne tereny Inspektoratu AK–DSZ–WiN Lublin, a nie całego byłego okręgu;
- s. 31 — Zygmunt Libera „Babinicz” po amnestii nie pełnił funkcji dowódcy patrolu, był szefem sztabu „Uskoka”. Do 1947 r. był dowódcą plutonu, a od czerwca 1946 r. zastępcą dowódcy oddziału;
- s. 32 — Autorka pisze, że Franczak ukończył szkołę podoficerów żandarmerii w stopniu podporucznika. Kończąc szkołę podoficerską nie mógł otrzymać szlifów oficerskich;
- s. 32 — z informacji podanej przez Autorkę wynika, że na dowódcę placówki mianował Franczaka Hieronim Dekutowski „Zapora”. Należy w to wątpić. Obsada stanowisk w strukturze Obwodu należała do komendanta Obwodu, a nie do dowódcy Kedywu w inspektoracie;
- s. 32–33 — Autorka podaje, że po zakończeniu szlaku bojowego Franczak nie mógł powrócić na Lubelszczyznę. W rzeczywistości Franczak nie rozpoczął żadnego szlaku bojowego, gdyż — jak podają dokumenty zgromadzone w IPN — zdezerterował już w styczniu 1945 r. podczas stacjonowania w Kąkolewnicy;
- s. 33 — wiadomo dokładnie, że Franczak został aresztowany 17 VI 1946 r.;
- s. 33 — podczas ucieczki z konwoju z aresztowanymi przez WUBP w Lublinie, która miała miejsce 17 VI 1946 r., Franczak i inni rozbroili i zabili trzech funkcjonariuszy UB, jednego ormowca, trzech innych zostało rannych.

- s. 33–34 — Autorka, powołując się na relację Czesławy Kasprzak, podaje, że w czasie amnestii z wiosny 1947 r. Franczak konsultował swoje ujawnienie z adwokatem za jej pośrednictwem. Wydaje się, że mowa tutaj o rozmowach mających miejsce w związku z amnestią, ale z kwietnia 1956 r.;
- s. 38 — ppor. Stanisław Kuchcewicz „Wiktor” nie był nigdy żołnierzem bezpośrednio podlegającym mjr. Hieronimowi Dekutowskiemu „Zaporze”. Jak Autorka słusznie zauważa, był on żołnierzem oddziału Stefan Brzuska „Boruty”, ale nie piszę, że wcześniej był żołnierzem oddziału NSZ Eugeniusza Walewskiego „Zemsty”. W szeregach zgrupowania kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szarego” brał udział w pacyfikacji Wierzchowin. W oddziale „Boruty” pełnił obowiązki zastępcy dowódcy. Od pierwszej połowy 1946 r. był w oddziale kpt. Zdzisława Brońskiego „Uskoka”. Szybko awansował na dowódcę jednego z plutonów, a następnie szefa sztabu;
- s. 41 — Jan Turzyniecki „Mogilka” został aresztowany 10 X 1953 r. we wsi Siemnice, pow. Tomaszów Lubelski, a nie w okolicach Hrubieszowa. Ponadto nie został zwolniony po wydarzeniach czerwcowych w Poznaniu w 1956 r. WSR w Lublinie skazał go 27 XII 1954 r. na karę śmierci, 11 VII 1955 r. Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie złagodził karę do dożywotniego więzienia, 28 VIII 1956 r. Sąd Wojewódzki w Lublinie złagodził karę do 12 lat więzienia, a 18 VI 1964 r. Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy postanowił zwolnić go warunkowo. Zmarł 15 III 1965 r.¹¹;
- s. 42 — Stefan Kobos „Wrzos” został aresztowany 21 I 1956 r.;
- s. 42 — Andrzej Kiszka „Dąb” został aresztowany 31 XII 1961 r. Nie został skazany na 8 lat — jak pisze Autorka — ale 25 VII 1962 r. Sąd Wojewódzki w Lublinie skazał go na karę dożywotniego więzienia; 30 III 1963 r. Sąd Najwyższy w Warszawie zmniejszył karę do 15 lat więzienia. Więzienie opuścił 3 VIII 1971 r.;
- s. 42 — Zbigniew Pielach „Felek” i Jan Łuć „Zenek” nie zostali aresztowani „podczas próby opuszczenia kraju”. Aresztowano ich 14 XII 1953 r. w Warszawie;

Rozdział III:

- s. 45 — ostatni partyzant Białostoczczyzny to ppor. Stanisław Marchewka, a nie Marchewko. Jego losy zostały szczegółowo opisane w książce dotyczącej mjr. Jana Tabortowskiego „Bruzdy”¹²;
 - s. 46 — naczelnik Wydziału III WUBP w Lublinie to nie Władysław, a Włodzimierz Kaliszczuk;
 - s. 47 — szef PUBP w Lublinie to por./kpt. Władysław Woliński;
- Ponadto pewne zastrzeżenia wzbudza strona redakcyjna książki. Indeks osobowy nie jest sporządzony systemem „krzyżakowym”, a to powoduje, że np. występujący na danej stronie sam pseudonim dowódcy oddziału partyzanckiego („Jastrząb”, „Orlik”, „Uskok”, „Zapora” itd.) uniemożliwia w indeksie odnalezienie odsyłacza do nazwiska. W jednym przypadku brakuje przypisu (s. 28, przyp. nr 48).

W recenzowanej książce Gut podjęła próbę opisanego losów ostatniego żołnierza polskiego podziemia niepodległościowego. Z powodu nierzetelności badawczej oraz licznych błędów popełnionych przez Autorkę nie można tej próby uznać za udaną. Częściowo można to złożyć na

¹¹ Z. Leszczyńska, *Ginę za to...*, t. II, s. 459–461. Zob. też S. Poleszak, *Turzyniecki Jan (1919–1965)*, w: *Konspiracja i opór społeczny...*, t. II, Warszawa 2004, s. 539–543.

¹² S. Poleszak, *Jeden z wyklętych. Major Jan Tabortowski „Bruzda”*, Warszawa 1998.

karb młodego wieku badaczki. Niemniej jednak jeśli książka ma funkcjonować w obiegu naukowym, konieczne jest przygotowanie wydania drugiego poprawionego i uzupełnionego.

Sławomir Poleszak
Lublin

Sabina Bober, *Persona non grata. Biskup Ignacy Tokarczuk i władze PRL*, Lublin 2005, Wydawnictwo–Drukarnia Liber Duo s.c. Wanda i Józef Rumiński, ss. 303

Pod koniec lipca 2005 r. na rynku księgarskim pojawiła się książka Sabiny Bober wpisująca się w coraz dłuższą listę publikacji dotyczących stosunku władz PRL do Kościoła katolickiego. Autorka doktoryzowała się w 2004 r. na podstawie rozprawy zatytułowanej *Działalność biskupa Ignacego Tokarczuka w diecezji przemyskiej w warunkach PRL-u*, napisanej pod kierunkiem ks. prof. dr hab. Zygmunta Zielińskiego. Sama jest związana z terenami bliskimi osobie głównego bohatera swej książki. Urodzona w Przemyślu i mieszkająca niejako w cieniu stolicy diecezji, mogła sama obserwować działalność biskupa Ignacego Tokarczuka. Jej fascynacja osobą hierarchy zaowocowała kilkoma drobniejszymi publikacjami i znalazła zwieńczenie w omawianej pozycji. Obecnie jest asystentem w Instytucie Badań nad Polsnią i Duszpasterstwem Polonijnym w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i kontynuuje swoje badania nad okresem PRL.

Książka jest pierwszym tak obszernym opracowaniem poświęconym osobie i działalności biskupa przemyskiego Ignacego Tokarczuka. Należy podkreślić przy tym fakt, że Autorka pisze o osobie jeszcze żyjącej i powszechnie znanej. Z pewnością niełatwe było zachowanie dystansu i dokonanie spokojnej oceny opisywanych osób i wydarzeń.

Autorka stara się w swojej pracy odpowiedzieć na kilka pytań, które jasno sformułowała. Dotyczą one, jak sama pisze, „głównie osobowości biskupa Tokarczuka, jej cech szczególnych, które znajdowały odbicie w całokształcie jego działalności, zwłaszcza w momentach, kiedy rozbił się konflikt z władzą państwową”. Zamierza także ukazać biskupa jako duszpasterza i jego zaangażowanie społeczne i patriotyczne. Ostatnim zagadnieniem, które niejako podsumowuje wszystkie wysiłki badawcze, jest „pytanie o spójność zarówno samej postaci, jak i jej dokonań” (s. 14).

Owoce podjętych badań jest niniejsza publikacja. Całość, poprzedzona przedmową i wstępem, została podzielona na pięć części, które wieńczą zakończenie, wykaz skrótów i bibliografia. Imponująco wygląda zestawienie źródeł archiwalnych i opracowań wykorzystanych przez Autorkę (s. 287–302, w tym samych źródeł s. 287–293).

Pierwszy rozdział zatytułowany *Biografia do konsekracji biskupiej* przybliży czytelnikowi postać i losy przyszłego hierarchy aż do 1965 r. Autorka opisuje w nim pochodzenie i naukę szkolną, studia i kapłaństwo, pracę duszpasterską, studia specjalistyczne i działalność dydaktyczną oraz nominację biskupią ks. I. Tokarczuka. Czyni to na szerokim tle społeczno–politycznym. Pojawia się tu wątek sytuacji narodowościowej na przedwojennych kresach Rzeczypospolitej, okupacji sowieckiej i niemieckiej, konfliktów polsko–ukraińskich z krwawym żniwem UPA, powojennej tułaczki tzw. repatriantów lub raczej wygnańców z ziem wschodnich. Potem autorka kresli losy ks. Tokarczuka jako studenta i wykładowcy w KUL i Olsztynie oraz duszpasterza parafialnego i akademickiego.

Drugi rozdział pracy, noszący tytuł: *Stanowisko księdza Tokarczuka wobec rzeczywistości PRL*, jest syntetycznym przybliżeniem sytuacji powojennej Polski rządzonej przez komunistów i postrzegania jej przez bohatera książki. Autorka dzieli treść rozdziału na cztery chronologiczne okresy: *W pierwszych latach Polski Ludowej, W erze stalinowskiej, W czasach gomulkowski*